

::R0491 : strona 4::

SIEDEM ZBORÓW

SARDES, Obj. 3:1-6

„A do anioła zboru w Sardes napisz”. Sardes oznacza: ten, który pozostał. Możliwe, że była to już bezużyteczna resztką, albo coś w czym już nie ma ani życia, ani cnoty. „Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły”. Mieli wygląd tego, czym nie byli, posiadali formę pobożności, ale bez mocy. Możliwe, że obłudni, ale mogli tego nie wiedzieć. Niedaleko Sardes został znaleziony pewien rodzaj karneolu tzw. kamienia Sardyńskiego skąd pochodzi nazwa tego miasta. Jest on w kolorze krwi, czasami pokryty cienką białą warstwą. Dlatego może to wyglądać na czyste, ale bliski test ujawni głęboki czerwony kolor, albo kolor ciała na powierzchni. W zewnętrznym wyglądzie i z zawodu duchowi, lecz w sercu zmysłowi, ziemscy, zwierzęcy. Sardes to resztką prawdziwego Kościoła, który został prowadzony przez pustynie, lecz wskutek nasilających się prześladowań, jego gorliwość się zmniejszyła. Prześladowania zawsze rozwijały życie i siłę Kościoła, lecz beztroska przynosi omdlenie. Tiatyra była specyficznie chwalona za jej uczynki (Obj. 2:19). Sardes wręcz przeciwnie - „nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed moim Bogiem” (Obj. 3:2).

Ich miłość i zrozumienie Pisma Świętego najwyraźniej się zmniejszyło. Jednak zostali ostrzeżeni: „Pamiętaj więc, czego się nauczyłeś i co usłyszałeś, i strzeż się tego, i upamiętaj się.” Boże słowo jest duchowym pokarmem. Ten, który ciągle go spożywa, wzrasta w energii, w zdrowiu i mocy. A ten, który zaniedbuje spożywania Bożego Słowa, nie potrafi strawić chleba życia, słabnie, choruje, staje się tylko duchowym karłem, bezsilnym by spostrzec „znaki czasów”, pełny ignorancji działań i planów Pana.

Obecnie żyje wiele osób posiadających cechy zboru w Sardes, dla nich jest to śmiertelne ostrzeżenie w słowach: „Jeżeli tedy czuć nie będziesz, PRZYJDĘ na cię jako złodziej, a nie zrozumiesz, której godziny PRZYJDĘ po cię” - Obj. 3:3, BG.

Nie oczekują, że przyjdzie „jako złodziej” - ukradkiem, cicho. Takie przyjście naszego Pana jest opisane siedem razy. Ci, którzy patrzą to widzą przyjście złodzieja. Lecz ci, którzy są w łóżku, nie widzą nic do momentu, gdy otworzy drzwi. Śpiący zbudzą się wtedy, gdy ten weźmie wszystko co do niego należało. Im więcej będzie Pan postępował w dziele niszczenia, tym stopniowo oni będą się budzić i zastanowią się co to za hałas. Obudzą się, ale będzie już za późno, zostaną

„zaskoczeni”. Dlatego też przez pewien czas od przyjścia, Pan będzie obecny - niewidzialnie, niepostrzeżenie (dla wszystkich z wyjątkiem czuwających). Śpiący zauważą go wraz z upływem czasu, gdy hałas będzie się natężał. Są dwie przyczyny, dla których nie mogą zrozumieć jego obecności. Po pierwsze, szukają cielesnego Chrystusa, widocznego dla ludzkiego oka, z wielkimi demonstracjami, które będą jednoznaczne. Po drugie, oczekują, że w momencie przyjścia będzie poruszenie w naturze i między ludźmi. Z tego względu nie mogą zrozumieć „znaków czasów”. Nie mogą zobaczyć JEGO OBECNOŚCI, kiedy wszystkie rzeczy trwają tak samo od początku stworzenia, nie mogą zrozumieć faktu, że duchowe ciała nie mogą być zobaczone (bez cudu) ziemskimi oczyma. „Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skalały swoich szat, więc chodźcie będą w szatach białych, dlatego też są godni.” Tutaj jest opisane Małe Stadko, które jest zupełnie czyste, przypisane jest nim nosić nieskazitelne białe szaty, faktycznie okazują się być tym kim są, „Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe, i nie wymaże imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed aniołami.” Oczyszczeni, których imię jest zapisane w Księdze Żywota nie mają gwarancji, że zawsze zachowają taką pozycję. Możemy być zbezczeszczeni tak, iż nasz Pan się nas zawstydzi i wymaże nasze imiona. „Błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego” - Obj. 16:15.

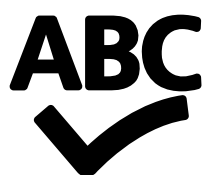
Kiedy Pan wzmoże swoje działa i przyniesie koniec „wieków ciemnych” poprzez dawanie większej ilości światła i wiedzy w duchowych rzeczach, nie da tego zborowi w Sardes, ponieważ jest „umarłe”. Dlatego też poszedł do twierdzy bałwochwalstwa i powołał tych, którzy tak jak Adam, wiedzieli, że byli prowadzeni przez Boga. Przykładem jest Luter, który wyszedł z Rzymu.

Bywa łatwiej zasadzić nowe drzewo ze świeżego i energicznego nasienia, nawet z „ rzymskiego gnojowiska”, jak sam Luter to określił, aniżeli próbować by zakiełkować podupadły i zepsuty pniak. Pomimo tego, że teraz to się dzieje. Nominalny kościół stał się zbyt dumny by przedstawić pokornych i uniżonych, którzy uniżali samych siebie i biednym głosili ewangelię. Pan powołuje tych, którzy będą mówić jego Prawdę i wykonywać jego polecenia bez pomocy Babilonu.

W. I. M.

=====

— Czerwiec 1883 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.